Rok Vty. Nr. 28.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela szósta po Zielonych świątkach*, dnia 11. Lipca 1841.

Religia.

Żywot świętego Iuliusza, męczennika.

Za czasów prześladowania cesarzów Dyoklecyana i Maxymiana, było niezliczenie wielu Chrześcian z wszelkiego stanu, którzy odważnie opierali się obietnicom i pogróżkom tyranów, i wycierpieli niezwyciężoną cierpliwością nayokrutnieysze męki dla nadziei dóbr wiecznych. Znaydowali się takowi waleczni rycerze nawet w samém woysku cesarskiém, i iednym z tych był święty Iuliusz, który został oskarżony iako Chrześcianin od samychże officerów, pod rządem których w woysku zostawał, przed Maxymianem, gubernatorem Niższéy Mysii, którą dziś zowią Bulgaryą. „Co mówisz?" rzekł Maximus, widząc go, „czyli prawda to iest, co mi doniesiono o tobie?" — „Tak iest," odpowiedział Iuliusz, „iestem Chrześcianinem, i nie mogę mówić, żebym był innym, aniżeli iestem w rzeczy samey." — Maximus daléy rzekł: „Iakto? azaliż ci nie są wiadome nakazy cesarzów, którzy chcą, aby bogom czynione były ofiary?" — „Wiem o tém," odpowiedział Iuliusz; „ale ia iestem Chrześcianin, i nie mogę tego uczynić, czego ty żądasz; ponieważ nie mogę wyprzeć się moiego Boga żywego i prawdziwego." — „I co to za wielka rzecz iest," odpowiedział Maximus, „ofiarować trochę kadzidła bogom naszym i zaraz uchylić się." — „Ia nie mogę nie być posłusznym moiemu Bogu, ani wydawać siebie na karę wieczną. W dwudziestu siedmiu kampaniach, które odprawiłem, nigdy nie byłem stawiony przed sędziami, iako winny iakiego występku, albo iako człowiek swarliwy. Znaydowałem się na siedmiu potyczkach, w których nigdy nie wzbraniałem się wykonywać rozkazów moich hetmanów, i nie sądzę się, żebym się pokazał nad innych mniéy odważnym. I kiedy dopełniłem obowiązki mniéy istotne z taką wiernością, iako ty sądzisz, abym miał wykroczyć przeciwko temu, co mnie tak obchodzić powinno?" — „Iaką ty rangę w woysku trzymasz?" zapytał się Maximus. — „Byłem przez czas nie mały prostym żołnierzem," odpowiedział Iuliusz; „a przeszedłszy po różnych stopniach, dostąpiłem zaszczytu żołnierza starego. Atoli służąc moim monarchom, zawsze czciłem Boga moiego, Boga żywego i prawdziwego, który iest ich Panem i moim, i starałem się usilnie zawsze Iemu służyć wiernie." — „Iako zważam," przyrzekł gubernator, „iesteś człowiek mądry i rozumny; więc radzę tobie, abyś czynił ofiary

bogom." — „Nie," odpowiedział Iuliusz, „nie mogę czynić tego, czego ty żądasz; gdyż to czyniąc, zasłużyłbym na karę wieczną, popełniaiąc grzech ciężki. — „Ieżeli to iest grzechem," odpowiedział Maximus, „niech ten padnie na mnie, a ia ten na siebie biorę; i nikt tobie przygany dać nie może, żeś czynił ofiary, gdy cię do tego przymuszam. Ty nic więcéy nie czynisz, iak tylko, że ulegasz gwałtowi; a kiedy dopełniasz ofiary, możesz sobie powrócić do domu w pokoiu. Nad to odbierzesz pieniądze, które monarchowie rozdaią przy swoiém dziesięcioletniém, a odtąd na potém nikt tobie być przykry nie będzie mógł." — Iuliusz odpowiedział: „Ani te pieniądze czartowskie, ani zdradliwe rady twoie, dokażą tego, abym ia kiedy miał utracić mego wiecznego Pana. Nie odstąpię nigdy Boga moiego dla żadnéy rzeczy świata tego. Ieżeli w oczach twoich iest występkiem być Chrześcianinem, ukarz mnie, iak ci się zdaie, iako takiego." — „Ieżeli nie będziesz posłusznym," mówił Maximus, na rozkazy monarchów, „i czynić ofiar nie będziesz, każę tobie głowę uciąć." — „Zgadzam się z myślą twoią," odpowiedział waleczny rycerz, „dokonay w prędce onéy mądry gubernatorze, a większéy mi przysługi nad tę uczynić nie możesz. Skaż mnie, iak ci się podoba, na stracenie życia tego doczesnego; ten iest cel wszystkich żądz moich." — „Otóż, wierz mi," odpowiedział Maximus, „że cię usłucham, ieżeli trwać będziesz w twoiéy zaciętości." — „Ia zaś," odpowiedział Iuliusz, „podziękuię tobie, gdy tak uczynisz." — „Ty się pokwapiasz umrzeć," rzekł Maximus, „mniemaiąc u siebie, iż odniesiesz sławę." — „Zaiste tak iest," odpowiedział Iuliusz, „ieżeli będę miał szczęście ucierpieć, odniosę chwałę wieczną." — „Toby dopiero była prawda," mówił Maximus, „gdybyś wycierpiał za oyczyznę, albo za prawa nasze." — „Bez wątpienia," mówił Iuliusz, „ia cierpieć będę za prawa boskie." — „Co mi to za prawa," odpowiedział gubernator; iakie to prawa, prawa człowieka ukrzyżowanego? Iesteś prawdziwie, prawdziwie głupi, dbaiąc więcéy o iednego człowieka umarłego, niźli o naszych monarchów żyiących." — Iuliusz odpowiedział: „Prawda to iest, że on umarł, ale śmierć iego, ponieważ nas wybawiła od grzechów naszych, zasłużyła na żywot wieczny. On, będąc Bogiem, żyie i żyć będzie na wieki! ktokolwiek iego wyznaie, będzie miał żywot wieczny; a kto się iego wstydzić będzie, otrzyma karę, która nigdy się nie skończy." — „Mam politowanie nad tobą," rzekł Maximus, „a przeto radzę ci, żebyś ofiary czynił raczéy i zachował życie swoie." — Iuliusz odpowiedział: „Nie mogę zachować tego okupem takim, iakiego po mnie wyciągasz; ale ieśli to tracę, żyć będę wiecznie z Bogiem moim." — „Uczyń tak, iak ci radzę," odpowiedział Maximus, „i czyń ofiary, żebym nie skazał cię na śmierć, iako mówiłem tobie." — „To samo iest właśnie," rzekł Iuliusz, „o co ciebie prosiłem już tyle razy, ieżeli tylko wart iestem, żebym to otrzymał." — „I tyż więc chcesz," mówił Maximus, „umrzeć raczéy, niźli żyć?" — „Tak iest," rzekł Iuliusz, „chcę umrzeć docześnie, abym żył wiecznie." — Pod ten czas sędzia wydał swóy wyrok w takich wyrazach: „Iuliusz niech będzie ukarany śmiercią, ponieważ nie chce być posłusznym na rozkazy monarchów." Kiedy go zaprowadzono na mieysce stracenia, gdy się wszyscy ścisnęli do obłapienia go, powiedział: „Niech się każdy porachuie, iakiém sercem mnie obła-

pia.“ Inny żołnierz, Chrześcianin, na imie Hezichiusz, rzekł do niego: „„Ia cię zaklinam braciszku, abyś wiernie dokonał twoiéy podróży dla odebrania korony, którą Pan obiecał tym, którzy wyznawaią imie iego; pamiętay na mnie, bo póydę za tobą iak nayprędzéy. Tymczasem pozdrów odemnie sługi boskie, Pasikratesa i Walencyona, którzy dawniéy ciebie poprzedzili w wyznaniu świętego imienia Iezusowego.““ Tedy Iuliusz obłapiwszy Hezichiusza, rzekł do niego: „Pośpieszay bracie z przyiściem. Ci, których kazałeś mi pozdrowić, iuż cię słyszeli.“ Wyrzekłszy te słowa święty Iuliusz, wziął chustkę i zawiązał sobie oczy; a wyciągaiąc szyię, mówił: „Panie Iezu, dla którego imienia śmierć znoszę, racz postawić duszę moię między duszami Świętych twoich!“ I zaraz kat odciął mu głowę. Męczeństwo iego zdarzyło się dnia 27. Maia, około roku Chrystusowego 303.

Odpowiedzi, które ten święty męczennik dawał gubernatorowi, co chciał go przywieść do przestąpienia przykazania boskiego, warte są, żeby były dobrze uważane, i wrażone w sercu każdego Chrześcianina. Kiedykolwiek namiętności nierządne, albo ludzie złośliwi, kuszą nas do pełnienia rzeczy przeciwnéy świętemu prawu boskiemu, odpowiadaymy śmiało słowy świętego Iuliusza: „Ia nie mogę nie być posłusznym przykazaniu Boga moiego; nie mogę czynić tego, co mnie wystawia pewnie na karę wieczną.“ Tak równie, kiedy obiecuią zysk iakiego dobra doczesnego, którego dostąpić nie możemy bez grzechu, mówmy i my śmiało: „Nie odstąpię nigdy Boga moiego, dla żadnéy rzeczy światowéy.“ Kiedy na ostatek grożą nam iakowém nieszczęściem doczesném i nawet utratą życia, odpowiadaymy odważnie z świętym Iuliuszem: „Lepiéy iest, umrzeć docześnie, abyśmy żyli wiecznie; ieśli utracę życie i iakąkolwiek rzecz tego świata, żyć będę wiecznie z Bogiem moim.“

Gospodarstwo.

O dawnych ulach i ich wadach, tudzież o sposobach usunięcia tychże, iako i o nowo wydoskonalonym polskim.

§ *C. Kształt uli słomianych i takichże podstawek.*

Uliki słomiane i podstawki powinny być okrągłe. Tę samę każdy ulik i podstawka powinny mieć wewnętrzną wysokość i szerokość, iak owe z desek wyżéy opisane. Dno się z deski do ulika 2. i 3. dorabia. Powinno ono być takim otworem komunikacyinym opatrzone, iaki się do ulików drewnianych daie. Nie można dna do słomianu goździem przybić, a zatém wbić w nie ze czterech stron cztery ćwieczki, iak to się na Fig. 6. w mieyscach x. x. x. x. pokazuie. Szczeble powinny z każdego ulika zewnątrz na cal długości wychodzić, a do tego nieco trzeba ie zakarbować. Szpagatem przymocować dno do szczeblów ze czterech stron. Ażeby dno szczelnie do słomianów przystawało, kazać bednarzowi na ulik 2. i 3. u góry i u spodu dać takie obręcze, iakie się na dzieżkę do rozczyniania chleba nabiiaią. Obręcze przyszyć wikliną, lub szpagatem do ula tak, ażeby o¼ ćwierć cala wyżéy na ulik wychodziły. Obręcze takie ułatwią wyrabianie oczek, które i w słomie robić można; byle ie pręcikiem, lub szpagatem, dla gładkości, obszyć. Uliki słomiane, dla

mocy, przywiązywać nawzaiem do wychodzących zewnątrz szczeblów.

Wszystkie uliki i podstawki, po sobie następuiące, koniecznie maią być téy samèy szerokości; ażeby w téy mierze niechybiono, kazać zrobić formę drewnianą na uliki i podstawki, a podług téy iak nayakuratniey, coraz na nią wsadzaiąc uliki, lub podstawki słomiane, wyplatać. Obręcze daią się zewnątrz. Gdyby uliki były odmiennéy szerokości, toby ieden na drugim postawiony, zostawiały pomiędzy sobą szczeliny, czyli szpary. Kazać pierwszy ul całkowity z podstawkami biegłemu w tém rzemiośle zrobić, i zaraz mu pokazać, w czém chybiono. Za trzy dni można człowieka do téy roboty wprawić. Doskonałość słomianów na tém szczególniéy się zasadza, ażeby tak mocno uplatane były, iżby stanąwszy na uliku poziomo położonym, ten się pod człowiekiem bynaymniéy nie uginał. Styrczące wewnątrz końce słomy, świecą, dwoma miesiącami przed róyką, wypalić. Zewnątrz trzeba uliki cokolwiek wygładzić wapnem z piaskiem rozrobionėm, lub dobrze wymieszaną gliną. Dodać do wapna farby, albo wygładzone naytańszą, to iest sadzą, cegłą i t. p., choćby niezgrabnie, odmiennie, pomalować; nie tak dla nas miła, iak dla pszczół potrzebna iest taka odmiana.

Ule słomiane, gdy zostaną w kraiach polskich upowszechnione, wielce się przyłożą do podniesienia pasiek, mianowicie uboższéy klassy narodu. Nie ieden ubożuchny gospodarz w stepowych okolicach i dla tego pszczoły zabiia, ażeby otrzymał grosz za wosk na kupno nowych ulów; a gdy go na co innego wyda, nanowo część pni dobrych psuie: inaczéy nie miałby próżnych, na zebranie wyiść maiących roiów. Słomę ma każdy rólnik w domu, pręcików także łatwo nazbiera. Rankami, wieczorami, tudzież we dnie słotne, tyle ulików narobi, ile miarkować będzie, że mu potrzebne będą. — W różnych mieyscach za granicą, iakoż i w prowincyach naszych, tak u włościan, iako i u panów, znayduią się iuż słomiany od dawnych lat w pasiekach.(*) Niektórzy uznali ie z doświadczeń za lepsze, niż drewniane; atoli uskarżaią się, że myszy ie psuią. Zapobieżemy temu uszkodzeniu, ieśli będziemy skrapiać próżne uliki spodem żółcią bydlęcą, do któréy ½ część wody dolać. Rzeźnik na wsi, a tém prędzéy w mieście, dostarczy nam za bagatelną nagrodę żółci. Myszy łatwo wygubić.

Robiący słomiany, uszkadzaią sobie prawą rękę wyciąganiem pręcików, lub szpagatu; zaradza się temu, obwiązuiąc rękę skóreczką cielęcą. Pręciki na dwie połówki pokłóć i nożem miękisz wystrugać. *Usus te plura docebit.* Tym samym sposobem we wszystkiém używać ulików słomianych i podstawek, iak drewnianych; o czém wyżéy. Podstawki drutem w czasie podbierania od ulów odrzynać.

§ 6. *O przerabianiu używanych uli na wzór wydoskonalonego.*

Naykatwiéy daią się bezdenki na nowo wydoskonalony ul przerabiać. Poprzerzynać próżne, podług podanych rad, i dobierać tak, ażeby naymnieysze na wierzch, nieco obszernieysze w pośród, a iednakowéy obszerności u góry i dołu, na spód dały się zastósować.

(*) W początkach użyć do roboty słomianów tych ludzi, którzy słomiane kosze na zsypanie zboża włościanom robią.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. *Borowicz*.)